

Tydzień w sercu Jezusa
Dzień 3: Poświęcenie poprzez Maryję poczucia
nieobecności Boga i wszelkich oschłości

1. Orędzie

Co w orędziu najbardziej zatrzymało moją uwagę? Dlaczego?

Co konkretnego poprzez to orędzie Matka Boża mówi do mnie?

2. Medytacja

a) Co z medytacji najbardziej do mnie dotarło?

b) Pytania pomocnicze do medytacji:

- Jaką rolę w mojej modlitwie, w moim życiu odgrywa „poczucie” obecności lub nieobecności Boga?

- Czy owo „poczucie” nie staje się chwilami najważniejsze w relacji z Bogiem?

- Czy brak „poczucia” nie powoduje zwątpienia w Bożą bliskość, obecność, miłość? Jaka jest moja wiara? Czy nie jest zależna od uczuć?

- Czy poczucie nieobecności Boga w moim życiu nie powoduje opuszczenia się w podjętych wcześniej praktykach religijnych? Czy moja modlitwa nie staje się coraz krótsza, Msza Święta przespana, miłość bliźniego zapomniana, spowiedź odłożona na później...?

- Czy uczucie nieobecności Boga nie odbiera mi sił, by dalej wiernie iść obraną drogą? Czy umiem być wierny pomimo wszystko i w ten sposób okazać czystą miłość mojemu Panu?

- Czy potrafię z Nim być, przy Nim trwać, mimo iż nie daje mi to już tej słodyczy, co wcześniej? Czy moja wola na trwanie w tej relacji jest na tyle silna, by przetrwać pustynię?

- Czy potrafię odkryć wartość czasu duchowej posuchy? Czy poczucie opuszczenia przez Boga nie rodzi we mnie buntu wobec Niego, utraty zaufania?

- Czy potrafię przeżywać swoją wewnętrzną samotność w obecności Maryi, tak jak Jan pod krzyżem? Czy umiem w szczególny sposób w tych chwilach przyjąć Maryję do siebie?

- Co robię w tych momentach, gdy odczuwam jakbym Boga tracił?

- Czy próbuję poszukiwać w sobie powodów, dla których On nagle stał mi się tak daleki? Czy robię rachunek sumienia? Poszukuję grzechów, które być może stały się powodem dla tej wewnętrznej pustki?

- Może już od jakiegoś czasu zaniedbywałem tę więź, miałem swoje, ważniejsze sprawy? Może jestem od jakiegoś czasu bardzo przemęczony, może chory, tak, że nie mam siły na modlitwę i myślenie o Bogu i w ogóle o niczym? Może zszedłem gdzieś na manowce grzechu i teraz się dziwię, że Bóg stał mi się tak daleki? A może po prostu jest to niezależnym ode mnie doświadczeniem „ciemnej nocy”?

- Czy moja wewnętrzna pustynia kończy się zwykłym rozżaleniem, zwątpieniem, poczuciem, że Bóg mnie zawiódł...i tyle? Odchodzę? Rezygnuję?

- Czy wprost przeciwnie, nie zatrzymuję się w poszukiwaniu mojego Pana, moja tęsknota za Nim prowadzi mnie jeszcze dalej w modlitwie i rozszerza moje serce?

- Czym jest dla mnie milczenie Boga? Czy Ono nie ma swojej głębokiej wymowy?

- Jakich łask doświadczam przebywając z milczącym Bogiem? Dostrzegam je?

- A jak jest w relacjach międzyludzkich? Czy nie boję się ciszy? Czy cisza mnie nie paraliżuje? Czy cisza nie powoduje mojej paniki? Z czego może wynikać mój lęk? Czy umiem przebywać z innymi w ciszy? Kiedy cisza jest „pusta”? Kiedy jest ucieczką, a kiedy jest darem?

- Czy ja potrafię zamilknąć z miłości? Czy potrafię odejść, by komuś pomóc?

- Czy potrafię odejść, by być bliżej? Czy potrafię odejść, by ktoś mógł być bliżej Boga?

3. Postanowienie

Postanawiam odtąd przeżywać moje poczucie opuszczenia przez Boga w sercu Maryi, w Jej troskliwym spojrzeniu miłości, w Jej zrozumieniu. Do Niej będę się uciekał, by pomogła mi trwać w miłości. Nie będę odchodzić od Boga, gdy poczuje, jakby On odchodził ode mnie, bo wiem, że to nieprawda. On jest wierny. Będę się uczył wiernej miłości.

4. Zadanie

Pomyślę, w jaki sposób mógłbym zrealizować takie postanowienie stosownie do moich możliwości i podejmę to.

5. Rachunek sumienia

W ramach wcześniejszych punktów.

Zobaczę każdego dnia, co we mnie, w odniesieniu do postawionych sobie pytań, zdziałał już Bóg? Co jeszcze wymaga we mnie przemiany?

Będę zaczynał rachunek sumienia od dziękczynienia Bogu za to, że poprzez wszystkie doświadczenia prowadzi mnie ku głębszej jedności ze sobą, że zarówno poczucie Jego obecności, jak i nieobecności ma mi pomóc wejść w jeszcze głębszą zażyłość z Nim. Będę dziękował za to, że zaprosił mnie człowieka - poprzez akt stworzenia - do tej wyjątkowej więzi miłości ze sobą. Będę dziękował za to, że zszedł na ziemię, by stoczyć walkę o mnie, że życie dał, by mnie nie stracić. Będę dziękował za wszystkie sytuacje, które pomogły mi w podjęciu kroków ku Niemu, będę dziękował za osoby, które postawił na mojej drodze, by mieć mnie bliżej siebie, będę dziękował za to, że ciągle mnie poszukuje i o mnie zabiega...